Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Kraków, dnia 1 lutego 1926 r. Nr 3.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 25 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH. WYCHODZI 1. i 15. KAŻDEGO MIESIĄCA. Pren. kwart. 1·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 2490 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść numeru:

Do czynu z wiarą we własne siły.

Coś drgnęło i obudziło się w społeczeństwie. Szereg lat lekkomyślnej gospodarki, nierozważnych poczynań, widmo zbliżającej się katastrofy, szarpnęło potężnie sumieniem narodu i zmusiło do poważnej i głębokiej refleksji.

W chwilach, kiedy o wielkie rzeczy chodzi, należy uczynić rachunek sumienia i nie tylko bić się w piersi za szereg popełnionych ciężkich grzechów, ale co najważniejsza, unikać dalszego trwania w błędach. A nagrzeszyliśmy dużo, bardzo dużo; kto więcej, trudno dziś osądzić, bo nikt z nas nie jest bez winy.

Zawinił tu w pierwszym rzędzie **Sejm**, który przedewszystkiem ponosi odpowiedzialność za poważne braki w konstytucji, za zbytnie ograniczenie władzy Prezydenta Rzplitej, za nieodpowiednią ordynację wyborczą, za ustawiczne zmiany ustaw, dyktowane najczęściej interesami tej lub owej partji, tej lub owej warstwy społecznej, które powodują chaos w kraju i zanik praworządności, za ustawiczne podkopywanie wiary we własne siły, za zachwianie powagi i autorytetu Państwa wobec zagranicy, za niszczenie kredytu moralnego i materjalnego.

Winna jest **prasa**, która goniąc często za sensacją, rozdmuchiwała rzeczy drobne do niebywałych rozmiarów, posługując się często faktami niestwierdzonemi lub wprost nieistniejącemi, szerząc pesymizm, dyzorjentując opinję, zniesławiając przesadną i chorobliwą krytyką Państwo i naród wobec zagranicy, powodując częściej straty, aniżeli korzyści.

Winien **rząd**, który za lada podmuchem ulegał ustawicznym zmianom, oddając władzę w ręce ludzi niezdecydowanych, częściej niewłaściwych, słabych lub wprost nieudolnych. Ileż to się w tym czasie zrodziło nowych reform, nowych zamierzeń, nowych planów, które bez przemyślenia, bez odpowiednich studjów, bez żadnego przygotowania istną powodzią spadały na kraj, stanowiąc „smutne nagrobki“ różnego rodzaju „jednodniowych“ ministrów. Ile stąd wynikło szkody dla kraju, ile chorobliwie rozbudowanych a niepotrzebnych urzędów, ile różnego rodzaju dobrze płatnych darmozjadów, ile słusznych narzekań ludności, ile roztrwonionych pieniędzy publicznych, ile bezkarnych nadużyć, tego na „wołowej nie spisałby skórze“.

Winną jest młoda i niedoświadczona **administracja** Państwa, oddana, dla braku ludzi, w ręce nieodpowiednie, niewykształcone, zapominająca nieraz o swej wielkiej odpowiedzialności, nie dość silna wobec pokus, plamiąca nierzadko swój honor, który powinien być czysty i nieposzlakowany.

Winne są instytucje **finansowe**, banki, spółki akcyjne, których dyrektorzy uprawiali najczęściej istny rozbój i na kształt rekinów tuczyli się krzywdą i nędzą swoich klijentów, dorabiając się fortun magnackich, ciesząc się poważaniem, wpływami, przyjmowani przez sfery oficjalne, jako reprezentanci różnych instytucyj, jako dobroczyńcy, jako „nieposzlakowani“ obywatele, jako „niepokalani patrjoci“.

Litanja grzechów z różnych ugrupowań i warstw społecznych wzrosłaby do rozmiarów wprost potwornych. Zamykamy ją na dziś słowami: „nikt z nas nie jest bez winy“.

Nie szczędziliśmy dotychczas bardzo surowej krytyki tego wszystkiego, cośmy uważali za złe. Skoro jednak pod grozą nieszczęść zaczyna się zmiana na lepsze, pragniemy zwartą masą stanąć w pierwszych szeregach i barkami naszemi podeprzeć zarysowane ściany Rzplitej, wzywając wszystkich do pracy.

W dzisiejszej chwili przełomowej musimy się zdobyć na największy wysiłek. Zaczyna się świt, początek przełomu. Ocknął się Sejm. Powstał rząd większości, a chociaż kruchy on i trzeszczy i wiele w nim sprzeczności, podtrzymajmy go, dodajmy mu siły, nie osłabiajmy poczynań jego przesadną krytyką, bo jeżeli wspólnemi siłami nie wyciągniemy nawy państwowej z bagna, to pytamy: **co będzie dalej?** Chyba **rewolucja**, która niezawodnie zniszczyłaby wszystko i zgotowała nam nową niewolę.

Nie upadać więc na duchu, bo w państwach zachodnich, o których często piszemy, nie o **wiele jest lepiej**, niż u nas, nieraz może nawet **gorzej**. Zacisnąć nam dziś zęby, przyciągnąć pasa, zakasać rękawy, splunąć po mazursku w garść i stanąć do roboty, bo tu o wielką rzecz idzie. A kto będzie przeszkadzał, usunąć go z drogi, a kto będzie złośliwie krytykował, zmusić go do milczenia, a kto się będzie cudzą krzywdą bogacił, zamknąć do więzienia, a kto będzie dobro publiczne przywłaszczał, zaprowadzić na szubienicę.

Będzie lepiej, musi być lepiej, jeżeli cały naród stanie do pracy i nie cofnie się przed ofiarami i wprowadzi w czyn hasło:
„Puścić kosy na te chwasty, co nam pola głuszą,
Kochać Polskę nie połową, ale całą duszą“.

Dr. J. Krajewski.

Pamięci wielkiego obywatela
ks. Stanisława Staszica.

Pochodzenia mieszczańskiego „odrzucony od czci, urzędów i ziemi“ został księdzem i wychowawcą synów możnych panów, i z nimi przeważnie zwiedził większą część Europy, ucząc się wszędzie i obserwując.

„Mocno przekonany będąc, że głównem przeznaczeniem człowieka na tej ziemi jest, aby dobrze czynił ludziom, aby swojemi czynami całego życia starał się ulepszać los swoich bliźnich, los drugich ludzi, aby nawet usiłował, by dobroczynne jego za życia czynów skutki uszczęśliwiały jeszcze pokolenia następnych ludzi, ku dopełnieniu tego przeznaczenia dążyłem ciągle przez całe moje życie“ (Testament). To też jego wiekopomnym czynem było zakupienie Hrubieszowszczyzny i utworzenie z niej wzorowej instytucji Towarzystwa rolniczego, w którem wszyscy włościanie uwłaszczeni i od wszelkich danin wolni, mieli się nawzajem wspomagać. Towarzystwo Przyjaciół Nauk warszawskie, szpital Dzieciątka Jezus, kliniki uniwersyteckie i instytut głuchoniemych — oto instytucje, które najwięcej obdarował swym majątkiem.

Chociaż pochodzenia nieszlacheckiego zdobył w kraju i za granicą gruntowną i rozległą wiedzę w geologji (nazywał ją „ziemiorodztwem“); nic tedy dziwnego, że piastował wysokie urzędy i godności aż do godności ministra w Królestwie Kongresowem.

Przykładem skromności było jego zarządzenie, aby go pochowano skromnie w ziemi przy kościele XX. Kamedułów na Bielanach pod Warszawą. A że właśnie sto lat minęło od jego śmierci i należało w dzisiejszych zwłaszcza czasach przypomnieć człowieka tej miary, urządzono nietylko w stolicy i w Krakowie, ale po dalekiej prowincji uroczystości pamiątkowe, „ku pokrzepieniu serc“ obecnie upadłych.

Oby nam takich obywateli zesłała Opatrzność dzisiaj, a wszystkoby się obróciło na dobre.

R. Z.

Tak się rządzić nie powinno!

Znana jest ustawa, która zakazuje podawania alkoholu od południa w dniach poprzedzających święta, oraz przez wszystkie dnie świąteczne. Nie naszą jest rzeczą dochodzić, jakie motywy odgrywały rolę przy projektowaniu tej ustawy, jednak jest faktem, że obecnie w okresie „bezalkoholowym" spotyka się znacznie więcej osób, które korzystały z alkoholu, aniżeli w ciągu reszty dni tygodnia.

Jak to jest możliwe? Oto w ten sposób, że ludność, celem obejścia ustawy, używa zamiast sakramentalnych kieliszków, innych naczyń, jak szklanek, kubków, garnuszków albo, co gorzej, pije wprost z flaszek. Z tego widać, że ustawodawcy bynajmniej nie osiągnęli zamierzonego celu, natomiast ustawa ta przyczyniła się tylko do zlekceważenia zarządzeń rządu, a tem samem do poniżenia autorytetu Państwa.

Weźmy inny przykład. W chwili powstania Państwa Polskiego znajdowały się w rękach ludności przeróżne środki obiegowe o rozmaitej sile kupna. W tych warunkach ludność, nie czekając na zarządzenia ze strony rządu, rzuciła się samorzutnie do wyszukania jednolitej waluty, a los padł na dolara. Gdy zaś rząd zrozumiał, że Państwo bez własnej waluty obejść się niemoże i zaanimował w tym kierunku ludność, ta zdobyła się istotnie na niezwykły wysiłek i stworzyła w drodze składek kapitał zakładowy pod własny pieniądz. W ten sposób powstał złoty. Niestety — wskutek fatalnej gospodarki sfer decydujących, a zwłaszcza wskutek megalomanji i całego szeregu nadużyć, zagranica, nie bawiąc się w żadne sentymenty, oceniła wartość złotego według wyników całokształtu gospodarki naszego Państwa. W następstwie tej oceny złoty zaczął ulegać coraz to silniejszym wahaniom, a wreszcie spadł nawet poniżej połowy swej pierwotnej wartości.

W tych okresach wahań złotego ludność, która od wybuchu wojny światowej tyle ofiar krwi i mienia złożyła już na ołtarzu Ojczyzny, zrozumiała, że znowu stała się przedmiotem wyzysku nieuczciwych karjerowiczów i spekulantów i dlatego chcąc ratować resztki swojego mienia, rzuciła się znowu w objęcia walut zagranicznych, a zwłaszcza dolara.

W ten sposób dolar stał się bożyszczem biednych i bogatych. O tem wszystkiem wiedział bardzo dobrze tak były rząd p. Grabskiego, jakoteż wie o tem i rząd obecny, bo przecież nie było i nie jest dla nikogo tajemnicą, że wszelkie pretensje zagraniczne, a nadto wszelkie w kraju zawierane umowy handlowo-przemysłowo, kontrakty kupna-sprzedaży, a nawet honorarja adwokackie i t. p. opiewają na dolary. W tych warunkach było obowiązkiem obecnego rządu nietylko uchwycić ster nawy państwowej w silne ręce, lecz zarazem zapewnić ludność, że zło, które od siemiu lat nurtje w Państwie, będzie jak najrychlej i za wszelką cenę usunięte.

Niestety, rząd tego nie zrobił, lecz postąpił podobnie, jak jego wiernopoddani kramarze, t. j. podwyższył cenę tytoniu, spirytusu, taryf przewozowych, a nadto, mimo stwierdzonego wzrostu drożyzny, zmniejszył pobory urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, oficerów i t. d., a nawet uszczuplił pensje emerytów i inwalidów. Równocześnie zaś Rząd wydał rozporządzenie, które ma być plastrem na wszelkie nadużycia walutowe, albowiem ma ono regulować obrót walutami zagranicznemi.

W szczególności w myśl najnowszego rozporządzenia kupno i sprzedaż walut zagranicznych jest wyłącznym przywilejem Banku Polskiego, oraz banków dewizowych, inne zaś banki i osoby prywatne mogą nabywać waluty zagraniczne tylko w drodze wyjątkowej. Zastanawiając się nad tem rozporządzeniem, przychodzi się do przekonania, że rząd znowu wraca do szeregu próbnych i eksperymentalnych zarządzeń dawnych doradców finansowych Ministerstwa Skarbu, które to zarządzenia przynoszą jednak tylko szkodę tak ludności, jakoteż opinji Państwa poza jego granicami. Wspomniane bowiem ostatnie rozporządzenie nie usuwa bynajmniej przyczyn spadku złotego, natomiast daje pole do licznych utrudnień, szykan, a tem samem nadużyć.

Obecnie bowiem sfery przemysłowe i handlowe, które istotnie potrzebują dewiz, a nie mają czasu na wnoszenie podań, deptanie po urzędach, okazywanie dokumentów, faktur, rachunków i t. p. są zmuszone pomijać instytucje uprzywilejowane i załatwiać tranzakcje wprost na czarnej giełdzie. Natomiast każdy, komu dzisiaj będzie zależeć na nielegalnem nabyciu waluty zagranicznej, postara się o fikcyjne poświadczenia i faktury i na podstawie tychże uzyska potrzebne mu zezwolenia, bądź to na kupno, bądź-też na przekaz dewiz.

Z powyższego wynika, że każde rozporządzenie rządu powinno być poprzednio obmyślane ze wszystkiemi szczegółami, gdyż inaczej nietylko nie jest celowe, ale wprost sankcjonuje nielegalność postępowania społeczeństwa.

At.

Doniosłość głosów publicystyki
w kwestji sanacji państwowej.

Żyjemy pod znakiem gospodarczej sanacji Państwa. Przeprowadzenie jej należy bezsprzecznie do najtrudniejszych problemów. Nietylko dlatego, że przedmiotem dążeń sanacyjnych jest znalezienie środka, któryby najszybciej i najgruntowniej odpowiedział celowi, ale też dlatego, że na drodze szukania tego środka staje wielka przeszkoda, leżąca w krzyżujących się, sprzecznych interesach różnych kręgów społecznych, partyj politycznych, grup zawodowych i t. d., z których każda chciałaby utracić jak najmniej, a zyskać jak najwięcej i z których prawie każda zasługuje na utrzymanie jej stanu posiadania, mimo że konieczność akcji sanacyjnej domaga się uszczuplenia tego stanu.

Nadzwyczajna trudność w rozwiązaniu owego problemu sprawia, że koncepcja tego wszystkiego, co się ma składać na ogół prac sanacyjnych, nie może żadną miarą zrodzić się w głowie jednego, choćby genjalnego człowieka, lecz może być tylko wynikiem pomysłów, rad, projektów, szerokich kręgów ludzi, z których każdy w miarę swej zdolności, doświadczenia i fachowej wiedzy dorzucić może cegiełkę do wielkiego gmachu naprawy stanu gospodarczego Państwa. Dla każdego, który skrupulatnie śledzi przejawy tego wszystkiego, co się nazywa opinją społeczną, jest aż nadto widocznem, że właśnie społeczeństwo, czyli owe szerokie kręgi ludzi, biorą żywy udział we wspomnianej koncepcji tego, co przyczynić się ma do sanacji państwowej, że one starają się dopomóc czynnikom sterującym nawą państwową w odkryciu i analizie zła, oraz w znalezieniu właściwych i skutecznych środków zaradczych. Dzieje się to w szczególności w enuncjacjach różnych zrzeszeń, organizacyj, wybitnych mężów wiedzy lub doświadczonych praktyków, wypowiadanych w memorjałach i w prasie.

Nie chcemy twierdzić, by wszystko, co się tam mieści, było trafne lub możliwe do urzeczywistnienia, to jednak pewna, że wiele, bardzo wiele jest tam myśli i projektów zdrowych, mądrych i do wprowadzenia w życie możliwych.

Ale cóż się okazuje?

Ci, pod których adresem owe enuncjacje się pojawiają, w szczególności czynniki, w których ręku leży akcja sanacyjna w Pań-

DR. J. G. KRAJEWSKI. 9

Co każdy Polak o Polsce wiedzieć powinien.

POWSZECHNE PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELSKIE.

Konstytucja nasza przyjmuje, jako naczelną zasadę, **równość wszystkich obywateli wobec prawa.** Obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem innego państwa. Obywatelstwo polskie nabywa się albo przez urodzenie z rodziców, posiadających prawo obywatelskie, albo przez nadanie ze strony władzy państwowej. Jednym z pierwszych obowiązków jest **wierność** dla Rzplitej. Obowiązek ten polega na popieraniu wszelkiemi siłami dobra Rzplitej, a unikaniu wszelkich działań dla Państwa szkodliwych, chociażby ich ustawy wyraźnie nie zakazywały. Każdy obywatel ma obowiązek bezwzględnego przestrzegania i szanowania Konstytucji, oraz wszelkich obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz państwowych i samorządowych.

Wszyscy obywatele są obowiązani do pełnienia **służby wojskowej,** której rodzaj, czas trwania, jakoteż świadczenia na cele wojskowe będą określone drogą ustawodawczą. Również wszelkie **ciężary** i **świadczenia publiczne** obowiązani są ponosić wszyscy obywatele w myśl ustanowionych ustaw (np. podatki, opłaty, świadczenia, konieczne w nagłych wypadkach prace dla odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa). Każdy obywatel obowiązany jest bezwzględnie **szanować prawowitą władzę** i ułatwiać jej spełnienie zadań, oraz pełnić sumiennie obowiązki publiczne na wypadek powołania przez naród lub właściwą władzę. Pozatem ciąży na obywatelach jeszcze obowiązek **wychowania swych dzieci** na prawych obywateli, zapewniając im przynajmniej początkowe wykształcenie, o czem konstytucje innych krajów nie wspominają.

Pod względem bezpieczeństwa zapewnia Państwo na całym obszarze zupełną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim mieszkańcom bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji.

Cudzoziemcy wolni są od służby wojskowej i przyjmowania urzędów obywatelskich, pozatem używają równych praw z obywatelami Rzplitej, oczywiście tak długo, dopóki przebywają na terytorjum Państwa.

Wobec równości wszystkich obywateli wobec prawa, urzędy publiczne dostępne są w równej mierze dla wszystkich na warunkach prawem przepisanych. Z tych samych powodów Państwo nie uznaje przywilejów rodowych, ani stanowych, jakoteż herbów, tytułów rodowych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych lub zawodowych.

Jeśli chodzi o odznaczenie obywatela polskiego przez państwa zagraniczne, to bez pozwolenia Prezydenta Rzplitej nie wolno nikomu przyjąć tytułu, ani orderu cudzoziemskiego.

Wolność osobista. Konstytucja nasza w bardzo szerokim zakresie gwarantuje każdemu obywatelowi wolność osobistą. Celem uniemożliwienia nadużyć władzy Konstytucja orzeka, że rewizja osobista i aresztowanie dopuszczalne jest tylko na polecenie władz sądowych w sposób ustawami określony. Najpóźniej w ciągu 48 godzin ma być doręczone polecenie sądowe z podaniem przyczyn rewizji lub aresztowania. O ileby władze sądowe w tym określonym czasie zarządzenia tego nie wydały, aresztowany odzyskuje niezwłocznie wolność.

Władzom **administracyjnym** przysługują ustawą określone środki przymusowe, celem przeprowadzenia swych zarządzeń.

Ściganie obywatela i wymierzanie kary dopuszczalne jest tylko na zasadzie obowiązujących ustaw. Kary, połączone z udręczeniem fizycznem, są zasadniczo niedopuszczalne. Celem dochodzenia swej krzywdy lub straty każdy ma możność szukania sprawiedliwości na drodze sądowej.

Sądy **wyjątkowe** są dopuszczalne tylko w wypadkach, oznaczonych ustawami. Sądom tym podlegają czyny karygodne, popełnione po ogłoszeniu wspomnianych sądów wyjątkowych.

stwie, nie zważają na nie, lub nawet je lekceważą. A przecież nie powinni zapominać, że zadanie, jakie spełnić mają, to nie przeprowadzenie doktrynerskich zasad lub form niepewnych eksperymentów, lecz zadanie stokroć trudniejsze, bo uzdrowienie materjalne społeczności; nie powinni zapominać, że odpowiedzialny mandat, jaki piastują w demokratycznem Państwie, wkłada na nich obowiązek uważania się za dzierżycieli władzy jedynie z woli społeczeństwa, że więc głos społeczny powinien być dla nich ważnym drogowskazem w ich publicznej działalności.

Wystarczy wspomnieć, że gdyby poprzedni przedstawiciele rządów w Państwie naszem byli choć w części dali posłuch temu, co podawano w tysiącach artykułów i memorjałów, byłby stan naszego Państwa dziś zupełnie inny, mielibyśmy i dobrobyt społeczny i stałą, silną walutę i niezachwiane zaufanie zagranicy.

Więc czas zawrócić z drogi. Nasuwa się doniosły postulat: Niech przedstawiciele Rządu czytają i cenią to, co wypowiada społeczeństwo w enuncjacjach poważnej prasy, niech to poddają starannej rozwadze i starają się wyłuskać z tego ziarno dobre, niech nie puszczają płazem głosów krytyki, które w tej formie zło wytykają. Niech przy centralnych władzach będą ludzie, których zadaniem byłoby zestawiać głosy publicystyki dla użytku władz właściwych. Będzie to zbiór wiadomości bardzo cennych, oszczędzających wiele debat, opinji rzeczoznawców i komisyj, będzie to nieoceniony zbiór wskazań i najlepsza podstawa dla akcji sanacyjnej Państwa.

Dr Alfred Jendl.

Wskazania oszczędnej administracji.

(Dokończenie).

Natomiast uchylićby należało zupełnie zastosowanie art. 25 ustawy emerytalnej do emerytów zaangażowanych do służby **samorządowej**, pozostawiając uregulowanie kwestji wynagrodzenia władzom samorządowym, bo te władze w każdym indywidualnym wypadku swój interes najlepiej ocenić i uregulować potrafią i nie potrzebują krępującej kurateli przez zakazy, zwłaszcza, że lokalne potrzeby i stosunki w ramach ogólnych ustaw państwowych często nie mogą znaleźć zastosowania.

Podobny skutek, paraliżujący akcję oszczędnego gospodarstwa wywiera art. 9. ustawy uposażeniowej dla Sędziów i prokuratorów. Wedle tego przepisu Sędzia lub Prokurator, należący do wyższej grupy, a wykonywujący swój urząd na stanowisku zaliczonem do niższej grupy, nie może osiągnąć więcej, jak pobory najwyższego stopnia niższej grupy z ewnetualnym dodatkiem kierowniczym. Skutkiem tego na posadzie, na którą się zupełnie kwalifikuje, czas dłuższy pozostać nie może, bo wkrótce dochodzi do kresu stworzonego przez art. 2., poza który przekroczyć nie może, a jeżeli chce przecież poprawić swoje położenie materjalne, to musi posadę w grupie niższej opuścić i wrócić do grupy wyższej. Gdyby się to zaś nie dało uskutecznić, to służba dalsza nie może mu przynieść żadnej materjalnej korzyści, nie ma żadnego bodźca, któryby go w służbie mógł zatrzymać.

Tu okazuje się potrzeba stworzenia przepisów, któreby upoważniały rząd w wypadkach indywidualnych, gdzie zachodzi potrzeba zatrzymania w służbie czynnej urzędnika lub sędziego, mającego już zupełne uprawnienia emerytalne do przyznania mu dodatku osobistego w wymiarze do 20% jego uposażenia emerytalnego. W ten sposób otrzyma on słuszne wynagrodzenie za swą dalszą pracę i prawdopodobnie nie będzie reflektował na inne korzyści, a Państwo zyska oszczędność w funduszu emerytalnym, zatrzymując funkcjonarjusza wypróbowanego.

Niewątpliwie także oszczędnościową redukcję sił w wielu działach służby przeprowadzić można, atoli pod warunkiem znacznego podniesienia wydatności pracy. Tę zaś uzyskać można najlepiej przez zapewnienie premji. Część zaoszczędzonych przez redukcję funduszów musiałaby być zużytą na premje dla tych funkcjonarjuszów, którzy wykażą wydatność pracy, przekraczającą normalny poziom.

W tym celu w każdym dziale komisja znawców określić powinna normalną wydatność, która jest warunkiem dobrej kwalifikacji funkcjonarjusza i oznaczyć wysokość premji stosownie do stopnia przekroczenia normalnej wydatności. We wielu działach służby wiele jest prac ciągle się powtarzających, które stanowiłyby zrąb tego systemu jako jednostki, prace zaś, odbiegające od tej miary i wymagające większego wysiłku stanowią tylko mały procent ogólnej sumy; te przeto musiałyby być odrębnie obliczane przy obrachunku wydatności i to byłoby zadaniem komisji znawców urzędowych, przyznającej raz do roku premje.

Ta kwestja nadawała-by się również do ustawodawczego uregulowania we formie upoważnienia rządu do ustanowienia funduszu premji z części zaoszczędzonych przez redukcję i przez interkalarja wydatków.

Jeżeli te wskazania nie zawsze idą po linji interesów stanu urzędniczego, to jednak w obecnej sytuacji uważać je należy za czyniące zadość **idei oszczędnej administracji** i leżące na linji koniecznego kompromisu między interesami Państwa i jego funkcjonarjuszów. Tę zasadę powinno się uważać za decydującą dopóty, dopóki oszczędność i praca nie doprowadzi Państwa do takiego pomnożenia jego zasobów, że większe niż dotąd, ale w całej pełni sprawiedliwe uwzględnienie interesów jego pracowników stanie się wreszcie możliwem.

Dr. Summer-Brason.

W sprawie redukcji armji na stopie pokojowej
oraz redukcji budżetu wojskowego.

(Dokończenie).

Po drugie — rozległe granice państwa świadczą o jego potędze, wobec czego granice Polski powinny być jeszcze rozleglejsze, niż obecnie.

Po trzecie — referent Sejmowej Komisji Wojskowej nie ogłosił tych poglądów, które ówczesnego Ministra spraw wojskowych doprowadziły do wniosku, iż dla ofenzywnej obrony frontu o długości 800 km. i przy 28-miljonowej ludności, wojsko stałe musi liczyć 280.000 ludzi.

Po czwarte — nie uwzględniono faktycznego stanu orężnej obrony, streszczającej się w tem, że zagrożonego frontu nie bronią przecież mieszkańcy kraju bez różnicy, lecz bronią go jedynie dywizje, utworzone z tych mieszkańców. Skoro ogólna średnia rocznego kontyngentu rekrutów wynosi 0.5% ludności i skoro do obrony orężnej można powołać nie więcej, jak 24 roczniki czyli 12% ludności, to każde pół miljona mieszkańców dostarczy najwyżej 60.000 żołnierzy zdolnych do boju. Jeśli przyjmiemy za podstawę, że dywizja piechoty, wraz z innemi broniami i służbami, liczy okrągło 15.000 ludzi, i jeśli w pierwszych tygodniach wojny ruchowej, poprzedzającej ustabilizowanie się obronnego frontu ciągłego, straty w ludziach — według doświadczenia — wynosić będą conajmniej 50%, w czasie zaś dwudziestomiesięcznej obrony frontu ciągłego dalsze ubytki w ludziach wynosić będą 6% miesięcznie; jeśli to wszystko uwględnimy, to się przekonamy, że każda dywizja w czasie przyszłej długotrwałej wojny wymagać będzie uzupełnień w ludziach w wysokości 170% do 200% swego pierwotnego stanu liczebnego, czyli, że każde pół miljona ludności może dostarczyć tylko jedną dywizję, w którą z końcem dwudziestego miesiąca wsiąknie 40.000 do 45.000 ludzi. Pozostała zaś reszta ze wspomnianych 60.000 żołnierzy linjowych formuje się i uzupełnia te bronie i służby, oraz wojska etapowe, które nie pozostają w bezpośrednim związku organizacyjnym z dywizją.

Po piąte — należy przyjąć za pewnik, że jedna dywizja w obustronnym i bezpośrednim związku bojowym może skutecznie bronić maximum 15 km. frontu bardzo zagrożonego.

Powyższe zestawienia doprowadzą nas do wniosku, że dla obrony bardzo zagrożonego frontu o długości 800 km., potrzeba conajmniej 53 dywizyj, nie wliczając w to ani odwodów naczelnego dowódcy, ani też innych broni i służb, oraz wojsk etapowych, nie stojących w organizacyjnym związku dywizyjnym.

Państwo Polskie, które posiada 28 miljonów mieszkańców, kierując się wywodami wspomnianego referenta, zamiast dotychczasowych 30 dywizyj i zamiast 280.000 ludzi, musiałoby mieć conajmniej 53 dywizje piechoty i w tym celu musiałoby utrzymać armję na stopie pokojowej w sile conajmniej 490.000 ludzi, czyli, że w wojsku stałem musiałyby służyć aż cztery roczniki, zaś służba w wojsku stałem trwałaby aż cztery lata.

Sprawa taka jest wprost niemożliwa.

Mieszkanie obywatela jest **nietykalne.** Wkroczenie do mieszkania, rewizja domowa, zajęcie papierów lub ruchomości może nastąpić na polecenie władz sądowych, albo dla wykonania koniecznych zarządzeń administracyjnych, opartych na wyraźnem upoważnieniu ustawy.

Każdy obywatel ma zupełną swobodę obrania sobie dowolnie na obszarze Państwa miejsca zamieszkania, pobytu, przesiedlania się i wychodźtwa, jakoteż wolności wyboru zajęcia, zarobkowania, oraz przenoszenia swej własności. Obcokrajowcom prawa te nie przysługują. Władza państwowa ma prawo wydalić każdego cudzoziemca z kraju, oraz pod zagrożeniem wydalenia wyznaczyć miejsce zamieszkania.

Tajemnica listów i korespondencji prywatnej może być naruszoną tylko w wypadkach, przewidzianych ustawami.

Swoboda wyrażania swoich myśli i przekonań jest gwarantowana Konstytucją, z wyjątkiem wypadków, zawierających znamiona przestępstwa karnego, jak np. zdrady stanu, wzywania do buntu lub rozruchu, zakłócenia spokoju publicznego i t. p.

Wolność prasy pojętą jest w Konstytucji bardzo obszernie. Nie może być wprowadzona cenzura, t. j. uprzednie **przedkładanie władzom** dzienników i druków przed wydrukowaniem. Podjęcie wydawnictwa nowego czasopisma nie jest zależne od zezwolenia władz. Pismom wydawanym w kraju nie może być odjęty **debit pocztowy** (prawo wysyłania pocztą pod opaską, lub w paczkach) ani nie może być ograniczone rozpowszechnianie ich na obszarze Państwa. Odpowiedzialność za ewentualne nadużycie wolności prasy określi osobna ustawa.

Własność prywatną, tak osobistą poszczególnych obywateli, jak zbiorową, uznaje Konstytucja, jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, poręczając wszystkim mieszkańcom ochronę ich mienia. Wywłaszczenie ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem, dopuszczalne jest tylko w wypadkach ustawą przewidzianych. Swobodne użytkowanie ziemi, minerałów, wód i innych bogactw przyrody może ze względów użyteczności publicznej doznać ograniczenia w myśl postanowień ustaw.

Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu, nie może być przedmiotem nieograniczonego handlu, przyjmując ze względów społecznych zasadę, że ustrój rolny Rzplitej ma się opierać na zdrowych gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości. **Z tych względów przysługuje Państwu prawo przymusowego wykupu i regulowania obrotu ziemią.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pozostaje jeszcze nie rozwiązane zagadnienie, co robić — na wypadek wojny z Niemcami — z rosyjskim frontem o rozciągłości 1400 kilometrów, który nadomiar, w razie wojny z Rosją będzie raczej wydłużony, niż skrócony?

W tym względzie referent Sejmowej Komisji Wojskowej żąda od naszej polityki zagranicznej, aby Polska nie była narażona jednocześnie na obronę obu frontów. Zdanie to należy wyraźnie podkreślić, albowiem jeśli się wymaga od polityki zagranicznej, by Polska uniknęła jednoczesnej wojny na obu frontach, to można tem samem od niej wymagać, by Polska uniknęła wojny na każdym z obu frontów, a zwłaszcza — co jest rzeczą najgłówniejszą — by uniknęła takiej wojny, w której stosunek własnych oraz sojuszniczych sił zbrojnych do nieprzyjacielskich nie mógłby być większy, jak 1 : 1.

Nie wiem, jakie są cele naszej polityki zagranicznej, ale wiem, że nie tylko Polska posiada swoją Alzację, oraz wiem to, że Polsce przyjdzie bronić tej Alzacji, o ile nie wymieni jej na inną równorzędną, ale mniej niebezpieczną; również wiem, że Polska z powodu swego, pospiesznie zawartego sojuszu z Rumunją i z powodu swej polityki, jaką niepotrzebnie stosuje do Estonji i Łotwy, znajduje się w stosunku do Rosji, jako do naszego najniebezpieczniejszego sąsiada, w nader trudnem położeniu; wreszcie wiem to, że do prowadzenia każdej wojny — oprócz sił zbrojnych — są potrzebne pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze.

Skoro tych pieniędzy nie mamy, to musimy je w jakiś dozwolony sposób zdobywać; skoro zaś redukcja armji na stopie pokojowej przez wprowadzenie jednorocznej służby w wojsku stałem w niczem nie obniży naszej obrony orężnej, natomiast dopomoże nam w zdobywaniu pieniędzy, potrzebnych do przyszłej wojny obronnej, to nie wiem, jakich jeszcze argumentów potrzeba, by nas przekonać o konieczności omawianej redukcji.

Potrzeba kuć żelazo, póki gorące!

Na razie Niemcy nie są niebezpieczni. Kto w to nie wierzy, temu należy przypomnieć, że Niemcy musieli się rozbroić i w tym celu faktycznie zniszczyli: 50.532 armaty, 14.509 miotaczów min, 185.101 karabinów maszynowych, 4,213.516 karabinów i karabinków, 34,756.682 granty i 440,722.100 naboi karabinowych.

Obecna polityka Niemców nie ma na celu, by napaść na Polskę, lecz odwrotnie; z tej też przyczyny stosują oni względem nas politykę zaczepną, by sami zostali napadnięci.

Cała groza niebezpieczeństwa powstanie dla Polski dopiero w przypadku wojny polsko-rosyjskiej, gdy w tej wojnie Niemcy staną po stronie Rosji przeciw Polsce.

Z powyższemi objawami musimy się liczyć!

Stanisław Springwald,
gen. dyw. w st. spocz.

Redukcja płac.

Tegoroczny „Aniołek" przyniósł na gwiazdkę polskim urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym niemiłą, ale zato **wielką niespodziankę we formie obniżenia płac!** Wprawdzie wszystkiego u nas można się spodziewać i urzędnicy państwowi w Polsce nie zapatrywali się nigdy zbyt różowo na przyszłość swoją i swoich rodzin, ale takiego „podarku od rządowego aniołka" w czasie rosnącej z dnia na dzień drożyzny, absolutnie spodziewać się nie mogli! Nastrój w sferach pracowników państwowych jest zgoła inny, aniżeli bywał zazwyczaj przed „pierwszym"! Dawniej każdy wyczekiwał tego pierwszego, dzisiaj zaś rzesze urzędnicze z trwogą przedstawiają sobie obraz budżetu, nie widząc możności pokrycia nawet najkonieczniejszych wydatków z przypadającego im do wypłaty uposażenia.

Ustawy uposażeniowe z 9 października i 5 grudnia 1923 r. **gwarantowały** wszystkim pracownikom państwowym wypłatę poborów **stosownych do wzrostu drożyzny**, wykazywanego przez Główny Urząd statystyczny w Warszawie. Wprawdzie Urząd ten tak misternie obliczał zawsze wzrost drożyzny, że pensje urzędnicze coraz bardziej oddalały się od pierwotnej wysokości, lecz w każdym razie pozostawały w „przyzwoitej" odległości. — Najwyższa mnożna ustalona była na listopad 1925 w kursie 44 gr., na grudzień zaś spadła do wysokości październikowej, t. j. 43 gr. za punkt, chociaż wszystkim wiadomo, że drożyzna w tym okresie **nietylko nie spadła, lecz owszem szła i dalej idzie w górę.** Skromnie licząc, wzrosła drożyzna od października 1925 r. o 50% i z tego tytułu — zgodnie z art. 5 ustawy uposażeniowej — dnia 16 grudnia 1925 r. należała się funkcjonarjuszom państwowym dopłata do uposażeń. Tymczasem nietylko że dopłaty tej nie przyznano, lecz przeciwnie, „na gwałt" uchwalono nowelę do ustawy uposażeniowej tej treści, że pobory z dnia 1 grudnia 1925 mają być wypłacane w tej samej wysokości przez cały pierwszy kwartał 1926 r., a nadto mają być zmniejszone o 6% w I—VIII grupie, o 5% w IX—XI grupie i o 4½% w grupach od XII—XIV (grupy XV i XVI są wyłączone od obniżki).

Wprawdzie obniżka płac dotyka wszystkich pracowników państwowych, lecz **najdotkliwiej krzywdzi urzędników administracyjnych,** tych „białych murzynów państwowych", **płatnych najgorzej, gdyż przeciętnie o dwie grupy uposażeniowe niżej od innych dykasteryj funkcjonarjuszy państwowych.**

Tak więc, gdy tym lepiej uposażonym dykasterjom obcięte pobory wystarczyć mogą jeszcze na pokrycie nietylko najkonieczniejszych, lecz także może i mniej koniecznych wydatków, to dla urzędników administracyjnych tak okrojone uposażenia po zapłaceniu dachu nad głową i **rozwielmożnionych** podatków lokatorskich, nie wystarczą nawet na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb do życia, t. j. na samo wyżywienie!

Czy postępowanie takie Rządu może zachęcić do intenzywniejszej pracy pracowników państwowych, a zwłaszcza stojących na straży ładu i porządku w państwie, oraz dbających o najnajwiększe dochody dla Skarbu?! Czyż gospodarz wynagradzający licho sługę może być pewny, że sługa ten będzie dokładał wszelkich sił dla dobra tej służby?

Jeśli dzisiaj w administracji państwowej dzieje się przeciwnie, gdyż ogólnie znaną jest rzeczą, że rzesze urzędnicze, chociaż traktowane pod względem uposażenia najgorzej, wyjęte wprost z pod prawa socjalnego (mają bowiem oznaczoną tylko **najniższą** ilość (7) godzin dziennie pracy umysłowej) pracują z pełnem zaparciem się **często 10 i więcej godzin i to bez żadnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe,** — to przypisać to należy wielkiemu patrjotyzmowi tych rzesz, poczuciu obywatelskiemu i zrozumieniu wartości pracy dla własnego Państwa!

A teraz trzeba jeszcze zastanowić się nad przyczyną, która spowodowała obniżenie płac urzędniczych.

A przecież się porusza...

Eppur si mnove Galileusz.

Rozlało się po wszystkiej ziemi morze krwi, zwłaszcza w Europie, straciły życie miljony dzielnej i do życia sposobnej młodzieży, zostawiając miljony wdów i sierót, pozostały miljony kalek różnego rodzaju, między którymi wielu nawet na życie zapracować nie potrafi; niektóre kraje przeorał pług wojny tak dokładnie, że cudem ocaleni mieszkańcy na kształt czworonogów w jamach ziemnych mieszkać musieli, płacz i rozpacz rozlegały się szeroko i wysoko, a jednak na świecie nic się nie zmieniło... Tak samo jak przedtem i w tych samych godzinach słońce wschodzi i zachodzi, tak samo następują po sobie pory roku, tak samo księżyc spogląda na ziemię i gwiazdy do niej mrugają — porządek wszechświata ten sam, bez zmiany, wszystko porusza się jak dawniej w swoich kolejach.

Dlaczego się to tak dzieje? Bo człowiek we wszechświecie jest może mniej niż drobną mrówką, nie mającą znaczenia, bo nieszczęścia wojny, które spadły na ziemię były jego winą, bo zaślepienie i zapomnienie o Bożem przykazaniu musiały sprowadzić karę.

Jednych przyjęła matka - ziemia na swoje łono, i ci nie troszczą się już o nic; drudzy, co pozostali, muszą żyć w dawnych warunkach i do tych warunków się przystosować, bo ziemia się przecież porusza i wszystko na niej żyje.

Łudziliśmy się przez lat szereg, że uwolnieni z kajdan niewoli, dopiero naprawdę odetchniemy, i poczniemy żyć pełnem życiem. Niestety, żyliśmy za „pełnem życiem" bez oglądania się na możliwość, żyliśmy ze stałą, a tak zgubną maksymą na ustach. „Jakoś to będzie!" i stanęliśmy przed dylematem: być albo nie być!

Naturalnie, że b y ć, i s n i e ć musimy, że musimy przedewszystkiem ratować z upadku i opresji Ojczyznę, aby samych siebie ocalić. Ks. Piotr Skarga mówi w kazaniu „o miłości ojczyzny": „Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie; i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony niema, i on ze wszytkim, co zebrał, utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami i majętnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innemi się do obrony okrętu uda, swego wszytkiego zapomniawszy, dopiero swe wszytko pozyskał, i sam zdrowie swoje zachował. Ten najmilszy okręt Ojczyzny naszej, wszytkich nas niesie, wszytko w nim mamy, co mamy".

„Gdy się z okrętem zle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczności jego wszytkim, co w domu jest, nie pogardzamy: zatonie i z nim my sami poginiemy".

Nie podobna szukać lepszej rady, co mają czynić obywatele, gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie. Sprawa tak jasno, choć obrazowo przedstawiona, że każdy może tylko wykonać to, co Skarga poleca, a spełni swój względem Ojczyzny obowiązek.

Ale oprócz wspólnej matki - Ojczyzny ma każdy z nas swoją mniejszą lub większą rodzinę. Jak się obecnie dostosować do trudnych warunków życia?

Niewątpliwie sprawa to do rozwiązania trudna, ale nie nierozwiązalna. Uznano za rzecz konieczną obcięcie pensyj urzędniczych przynajmniej przez I. kwartał b. r. Dotknęło to przykro wszystkich, ale nie możemy się temu sprzeciwiać, i tylko życzyć sobie gorąco, aby ta nasza ofiara naprawdę przyczyniła się do uzdrowienia stosunków skarbowych. Wobec monstrualnie rosnącej drożyzny, ubytek, choćby kilkunastu złotych w rodzinie, złożonej z kilku członków, może zaważyć poważnie i przysporzyć troski i kłopotów. Czy możemy co innego zrobić, jak poddać się wyrokowi? A choć ciężko dźwigać wspólną niedolę — trzeba to czynić do czasu, bo zmienić to się nie da. Tymczasem odmówmy sobie tego, co nie jest życiową koniecznością, ale nawykiem (tytoń, alkohol); jeżeli to będzie mało, trzeba oszczędzić na ubraniu, ale nie redukować budżetu wyżywienia, bo i tak w nim wiele niedostatków; nie możemy też zredukować potrzeb wykształcenia dzieci, aby ich przyszłość nie ucierpiała.

W złej czy dobrej doli, patrząc na wszechświat, podziwiamy mądrość Bożą, która taki ład zaprowadziła. Mimo naszych nieszczęść, wszystko się dzieje, jak dawniej — a przecież się porusza ziemia, księżyc i gwiazdy, towarzyszki ziemi. Nauka to dla nas, że nie wolno zakładać rąk bezczynnie, nie wolno oddawać się apatji lub co gorzej rozpaczy, ale jąć się ostro narzędzia pracy, do tej pracy wprawiać dzieci od lat najmłodszych, a skutki niebawem się pokażą.

R. Zawiliński.

— o —

Otóż powodem ma być niefortunny stan Skarbu Państwa.

A czy po stronie ogółu funkcjonarjuszy państwowych leży **wina** złego stanu finansowego Państwa? A jeżeli ci pracownicy **nie zawinili, to dlaczego ma się ich karać za to?!** Czyż obniżenie płac ma być lekarstwem na sanacje Skarbu? A jeżeli nie będziemy leczyć właściwej przyczyny choroby, czy „chory Skarb wyzdrowieje“?!

Nie od rzeczy będzie tu nadmienić, że prasa prawie codziennie podaje „świeżą wiązankę kwiatów“ w postaci różnych niewłaściwości, zmniejszających majątek państwowy. W numerze „Ill. Kurjera Codziennego“ z dnia 24-go grudnia 1925, w artykule pod tytułem: „Głaskać nieuków — gnębić fachowców“ — zwrócono całkiem słuszną uwagę na rozbudowę administracji „jednostolikowej“, jednakże popełniono błąd przez twierdzenie, że pobory starosty — który obecnie pod względem uposażenia stoi na 17-tem miejscu — nie zmniejszyły się od przedwojennych. Aby we właściwem świetle przedstawić nieprawdziwość tego twierdzenia, porównamy przedwojenne pobory początkowe starosty, które wynosiły **miesięcznie 507 K 33 h** z poborami obecnymi za grudzień 1925 wraz z dodatkiem na mieszkanie dla pierwszej klasy miejscowości, które wynoszą **304 zł. 24 gr. (trzysta cztery złote i 24 groszy)**, a po potrąceniu podatku dochodowego, opłaty emerytalnej i 6-procentowego obniżenia na styczeń 1926 w kwocie 34 zł. 6 gr., właściwie wynosić będą **tylko 270 zł. 18 gr., t. j. dwieście siedmdziesiąt złotych 18 groszy!** A czy wartość 270 zł. przedstawia wartość przedwojennych 270 koron? O ileż więc mniej pobiera ten urzędnik administracyjny, aniżeli przed wojną?! Ale są jeszcze niższe uposażenia w niższych klasach miejscowości! Czyż jest to dostateczne uposażenie dla kierownika powiatu?! Niech cyfra ta wreszcie zainteresuje decydujące czynniki i przypomni im, jak się przedstawiają uposażenia urzędników administracyjnych!

Pok.

Prasa to potęga

walczą nią przemysłowcy, urabiając na swoją korzyść opinję, posługują się nią w tym samym celu kupcy, ziemianie, chłopi i robotnicy.

Czas ostatni, by inteligencja wolnych zawodów i stanu urzędniczego miała również swój organ, którym jest

„Jedność“.

Jak nazwać taką gospodarkę!?

Dzieją się u nas rzeczy, o których się filozofom nie śniło. Marnotrawienie grosza publicznego, tworzenie chorobliwie rozbudowanych urzędów, jak np. „Monopolu spirytusowego“ z **referentem prasowym!** (autentyczne, przyp. Red.) potworne, jak na obecne czasy, pensje dyrektorów banku, przy nadmiernej ich ilości, a równoczesnej redukcji personalu urzędniczego, wysyłanie po kilku komisarzy za djetami, w sprawach drobnych i błahych, posługiwanie się salonkami na kolejach, autami rządowemi i t. p. są aż nadto powszechnie znane, by o tem ciągle pisać.

Dzisiaj, kiedy liczba bezrobotnych przekroczyła 300.000, kiedy zamyka się z braku gotówki fabryki, kiedy urzędnikom obcina się głodowe pensje, by tą drogą łatać budżet, kiedy w kraju bieda i nędza, w niektórych instytucjach uprawia się marnotrawienie grosza w sposób wprost karygodny.

Oto jeden z licznych przykładów naszej fatalnej gospodarki państwowej, cytowany przez warszawskiego „Robotnika“. W fabryce broni „Pocisk“ zarząd pobiera następujące pensje roczne: dyr. Wertheim — zł 120.000, dyr. Leski (Natanson) — 115.000, dyr. Janowicz — 40.000, gen. Rodziewicz — 32.000, dyr. Welisz — 25.000, dyr. Budzyński — 21.000 i gen. Michelis — 14.000 zł — razem pensje zarządu wynoszą 360.000 zł. Poza pensjami dyrektorzy pobierają jeszcze **tantjemy**, które w ogólnej sumie wynoszą około **240.000 rocznie.** Razem tedy siedmiu członków zarządu pobiera około 600.000 zł.

Za jaką to **pracę** tylu dyrektorów pobiera tak wysokie honorarja — nikt tego nie wie i zapewne się nie dowie. Wywołuje to słuszne oburzenie na praktyki wykazujące, że na pewnych połaciach Rzplitej żyje jeszcze dawna tradycja regimu carskich czasów, polegająca na marnotrawieniu cudzego grosza. Cóż na to Sejm i Rząd? Dlaczego nie wkroczyły władze? Czas zacząć czyścić „stajnię Augjasza“.

Samopomoc w budowie tanich mieszkań.

W obecnej dobie jednem z najpilniejszych zagadnień ekonomicznych jest kwestja mieszkaniowa, a sprawą tą najbardziej są zainteresowani pracownicy państwowi, którym głód mieszkaniowy nielitościwie daje się odczuwać.

Ustawa o ochronie lokatorów, która zostanie wkrótce tylko martwą literą, a z której korzysta najwyżej 20% pracowników państwowych jest nie wystarczającą do rozwiązania sprawy mieszkaniowej.

Lichwa mieszkaniowa, uprawiana przez niesumiennych właścicieli, w pierwszej linji dotyka pracowników państwowych i śmiało możemy powiedzieć, że prawie połowę naszych poborów musimy płacić za liche, nieczyste, wilgotne, a tem samem i niezdrowe mieszkania, co przyczynia się do różnych chorób i kalectw, a co gorsza przez ten wyzysk nie jesteśmy w stanie z pozostałej reszty poborów utrzymać siebie i swej rodziny, a coraz większa nędza i śmiertelność powstaje wśród rzeszy pracowników państwowych.

Nie widząc z nikąd nadziei, by stan ten na lepsze się zmienił, a chcąc złemu zaradzić, poruszamy myśl uciec się do **„samoobrony“**, która przy dobrej woli wszystkich pracowników państwowych może wydać bardzo dodatnie rezultaty i bez większego wysiłku finansowego możemy przystąpić do budowy własnych domów. Akcja ta miałaby przebieg następujący:

Wszyscy pracownicy państwowi, emeryci i sieroty, przystępują do głównego Związku Zrzeszeń pracowników państwowych, niezależnie od tego **muszą** się **wykazać legitymacją**, iż są członkami swych Związków zawodowych płacą regularnie wkładki i prenumerują jedyny obecnie organ pracowników państwowych „Jedność“, następnie utworzą **„Koła“** powiatowe w ramach których właściwa akcja budowy domów będzie przeprowadzona.

Członkowie, którzy wypełnią wyżej wspomniane obowiązki, zgodzą się uiszczać **1 lub 2 procent** z pobieranych poborów miesięcznych. Fundusz ten pobierać będzie upoważniony zarząd „Koła powiatowego“, który na zlecenie Głównego Związku Zrzeszeń pracowników państwowych będzie lokowany w pewnych instytucjach finansowych i należycie oprocentowany.

W pierwszym półroczu istnienia „Samopomocy“, opartej o Główny Związek Zrzeszeń Pracowników państwowych po uzyskaniu pewnej gotówki, przystępuje w porozumieniu z Kołami powiatowemi do kupna parcel budowlanych (w pierwszej linji powinno Koło powiatowe zabiegać o uzyskanie tych parcel bezpośrednio u właścicieli większych posiadłości, gmin i t. p.) na nabytych placach przystąpić natychmiast do budowy choćby jednego domu, jeśli zebrane fundusze na więcej nie pozwolą; budynki powinny być jednego typu murowane i kryte materjałem ogniotrwałym, wielkość ich nie powinna przekraczać 4 ubikacji. Kosztorysy i plany w danej miejscowości powinny być jednakowe.

Place budowlane i wzniesione na nich budynki są **własnością** „Koła powiatowego“ aż do czasu, kiedy przez pewnego pracownika państwowego zostaną wypłacone.

Z końcem drugiego półrocza, po zupełnem wykończeniu budynku, odbędzie się w zarządzie Koła powiatowego losowanie, komu wyznaczony dom zostanie oddany do użytku. Tu wpierw zostaną wszyscy pracownicy państwowi podzieleni na grupy i tak: I. grupa pracowników państwowych, którzy nie korzystają z ustawy o ochronie lokatorów, a posiadają liczną rodzinę; II. grupa z mniejszą rodziną; III. grupa samotni; IV. grupa pracownicy państwowi, którzy korzystają z ochrony lokatorów z dużą rodziną; V. grupa z mniejszą rodziną; VI. grupa samotni i VII. grupa ci, którzy posiadają własne budynki przez siebie zamieszkałe. — Do losowania w pierwszym roku powinna wejść tylko I. i II. grupa, następne grupy procentowo w dalszych latach.

W dniu oddania budynku pewnemu pracownikowi państwowemu do zamieszkania ten pracownik państwowy w dalszym ciągu płaci ustanowiony procent od swych poborów, jak niemniej pewną kwotę, równającą się ustawowemu komornemu na umorzenie długu, — po wypłaceniu przez tego pracownika państwowego długu, równającego się wartości budynku, staje się on prawnym właścicielem tej realności.

W razie przejścia członka w stan spoczynku lub śmierci tegoż, prawa nabyte pozostają w mocy i przechodzą na spadkobierców, zaś w razie przesiedlenia może pracownik państwowy podnająć budynek innemu członkowi z tem, że podnajemca zobowiąże się należne Kołu powiatowemu spłaty miesięczne na umorzenie długu płacić.

Jak z tego wynika, w drugim roku i następnych latach „Samopomoc“ będzie rozporządzać coraz większym kapitałem i w następnych latach może przystąpić do budowy więcej domów. Tak prowadzona akcja może wydać rezultaty nieoczekiwane, doprowadzając do tego, że w przeciągu 10—15 lat liczni pracownicy państwowi będą mieli własny dach nad głową.

Staraniem Związku Zrzeszeń Pracowników państwowych będzie, by obecnie nałożony podatek lokatorski, płacony przez pracowników państwowych, został w całości oddany do rozporządzenia tegoż Związku, ze względu na wprowadzoną akcję budowy domów pracowników państwowych; niezależnie od tego starać się będzie o subwencje rządowe na ten cel przeznaczone.

Opracowaniem statutu „Samopocy“ zajmie się Związek Zrzeszeń Pracowników Państwowych, gdzie na Zgromadzeniu Delegatów Kół powiatowych zostanie przedyskutowany i uchwalony, a następnie podany do wiadomości wszystkich członków.

Tak prowadzona akcja „Samopomocy“ stanie się prawdziwem dobrodziejstwem dla wszystkich pracowników państwowych — przedewszystkiem przyczyni się do stworzenia poważnej organizacji, a następnie umożliwi pracownikom państwowym dojście bez większego wysiłku finansowego do własnego domu, do którego to celu, ze względu na brak taniego kredytu, w żaden inny sposób przyjść by nie mogli, co uchroni nas od strasznego wyzysku lichwiarzy, a wkońcu nie będziemy świadkami, jak wdowy i sieroty pozostają bez dachu nad głową i przeważnie tułają się, jak najgorsi nędzarze, po wstrętnych norach.

Wkońcu apelujemy do wszystkich pracowników państwowych, by jak najrychlej spowodowali tam, gdzie to się jeszcze nie stało, zawiązanie Koła powiatowego, a artykuł ten podawali do szerokiej wiadomości ogółu pracowników państwowych.

Nowy Targ. **Włodzimierz Kutyński.**

Prosimy o odnowienie prenumeraty na rok **1926** — oraz o wyrównanie zaległych prenumerat.

Prenumerata kwartalna wynosi **zł 1 50 gr.** Konto czekowe 404.983.

Niewłaściwa taktyka Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Warszawie.

Wychodzimy z założenia, że obowiązkiem wszystkich bratnich organizacyj jest udzielać sobie nawzajem rad i wskazówek, i gdzie się tylko da szukać wzajemnego porozumienia, zwłaszcza w tak trudnych i ciężkich terminach, jakie od dłuższego czasu przeżywa stan urzędniczy. Powiedzmy sobie otwarcie, że przyjaciół nie mamy, a najmniej zapewne znajdziemy ich na terenie sejmowym, gdzie wszelkie ustawy, zmierzające do ukrócenia naszego stanu posiadania, są uchwalane w przeciągu kilku godzin bez należytego przygotowania, jak się to mówi „zrobione na kolanie", i tak to miało miejsce z ustawą sanacyjną w grudniu.

Współdziałanie w takich wypadkach uważamy wprost za kardynalną zasadę lojalności koleżańskiej. Występy zaś na własną rękę, bez porozumienia się z innemi dużemi organizacjami krajowemi, musimy uważać za brak karności koleżańskiej, za działalność wprost niewłaściwą, zwłaszcza jeżeli w krótkowzroczności swej działają na szkodę swoich kolegów. Określimy to bliżej:

Stowarzyszenie Urzędników państwowych, z siedzibą w Warszawie, obejmują jak nam wiadomo, wyłącznie urzędników administracyjnych, poza którymi istnieją ogromne masy pracowników państwowych, zgrupowanych w innych Związkach, jak np. kolejarzy, pocztowców, profesorów i nauczycieli, inżynierów, sądowców i t. d., dla których to grup istnieje jedna ustawa uposażeniowa. Ustawa ta czyni między poszczególnemi działami służby państwowej pewne różnice, nie zadowalające w gruncie rzeczy nikogo wobec bardzo nędznego uposażenia, a krzywdzące specjalnie urzędników administracyjnych.

Krakowski Związek Zrzeszeń, występując karnie i solidarnie z wojewódzkimi związkami Lwowa, Tarnopola i Stanisławowa wysunął zasadę, że każda służba jest równie pożyteczną i konieczną dla Państwa i w myśl tej dewizy w licznych uchwałach wieców i memorjałach, przesyłanych do Rządu i Sejmu domagał się, by we wszystkich gałęziach służby państwowej obowiązywadła zasada: **za równe studja i za równe lata służby, równe ugrupowania służbowe i równe pobory we wszystkich gałęziach.** Że zasada to jasna i sprawiedliwa, dowodzić nie potrzeba. Dążąc do tego celu, nie **występowaliśmy nigdy** przeciw żadnym grupom nieco lepiej od urzędników administracyjnych sytuowanym, bo wszyscy pędzą marny żywot. Walczymy więc o to, by tych ostatnich **podniesiono w grupach,** bo chyba każdy uzna, że np. starosta, więc urzędnik reprezentujący rząd w powiecie, z poborami około 300 zł miesięcznie, powiedzmy dokładniej, w znanym nam wypadku 270 zł i 18 gr, (a dyrektor „Pocisku" p. Wertheim pobiera miesięcznie 10.000 zł, [dziesięć tysięcy złotych] i tantjemy. przyp. zec.) musi faktycznie prowadzić nędzny żywot, budząc raczej politowanie, aniżeli powagę dla ustawy. Taką jest nasza taktyka.

Tymczasem reprezentanci warszawskiego Stowarzyszenia urzędników państwowych, jak to stwierdziła nasza delegacja tak w kuluarach sejmowych, jak i na zebraniu w Konfederacji pracowników umysłowych, obrała drogę wręcz **przeciwną,** występując przeciwko **„wybujałościom"** w pewnych działach służby państwowej, godząc przedewszystkiem w nauczycielstwo i stan sędziowski, pomijając natomiast dyskretnie milczeniem **wysokie remuneracje** w ministerstwach, a w szczególności w Ministerstwie Skarbu, gdzie zapewne wysokość ich przewyższa znacznie owe „wybujałości".

Oddamy chętnie nasze „wybujałości" (o ile je naturalnie mamy) za wasze „remuneracje".

Tego rodzaju występy oficjalnych reprezentantów S. U. P. muszą wywołać co najmniej niesmak, jeśli nie coś gorszego, zwłaszcza jeśli podkreślimy, że posunęli się znacznie poza ramy ustawy, żądając **zupełnego** zniesienia wszelkich dodatkowych punktów, podczas gdy Rząd ograniczył je do 50%.

Występy takie były oczywiście na rękę Ministerstwu Skarbu, ale ogół urzędniczy, zajmujący nasze stanowisko, nie zachowa tego we wdzięcznej pamięci.

Ze względu na lojalność i błędną taktykę pożądanem jest, by S. U. P. przeprowadził gruntowną rewizję swoich poczynań i nawróciło z błędnej drogi, bo współpraca, której wszyscy winniśmy szukać, jest nakazem chwili. Czytelników naszych prosimy, by się tą sprawą zajęli i wypowiedzieli swój sąd.

K. J.

Sprawozdanie

z posiedzeń Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego.

z posiedzenia Związku Zrzeszeń w dniu 11. I. 1926.

1) Odczytano i zatwierdzono protokół z dnia 4. stycznia 1926.

2) W myśl pisma Woj. Związku stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu z 27 grudnia 1925, czasopismo „Jedność" będzie odtąd reprezentować opinje wszystkich wojewódzkich Związków całej Małopolski.

3) Po przeprowadzonej szczegółowej dyskusji powzięto następującą uchwałę:

Wspólnie z wojewódzkimi Związkami całej Małopolski, oraz woj. śląskiego opracować materjał do „redukcyj rzeczowych" i w sprawie zwinięcia zbędnych urzędów, oraz uproszczenia administracji. O ile redukcja osobowa okaże się nieuniknioną, natenczas możnaby Rządowi przedłożyć ogólne wskazówki, według których mogłaby być ona przeprowadzoną. Jednakże masowej redukcji personalnej, a szczególnie redukcji szablonowej czyli ryczałtowej, oraz wszelkiej redukcji uposażeń urzędniczych i zaopatrzeń emerytalnych należy się przeciwstawić.

Poszczególne referaty w tej sprawie rozdzielono na wniosek Tarnopola w sposób następujący:

Administrację polityczną, Dyrekcję kolei i Dyrekcję poczty, oraz górnictwo (opracuje Kraków);

skarbowość i dobra państwowe, szczególnie lasy (opracuje Lwów);

sadownictwo, Zarząd soli i nafty (opracuje Kraków, względnie Stanisławów);

szkolnictwo, kolej i pocztę (opracuje Tarnopol), wreszcie Katowice opracują według swego uznania.

Niezależnie od powyższego programu wszystkie wspomniane Związki zajmą się opracowaniem takiego materjału, który będzie im dostępny lub który uznają dla siebie za stosowny.

P. K. P. U. w Warszawie będzie jednocześnie zaproszona do współpracy według własnego uznania.

Opracowania powyższe winny być ukończone najpóźniej do 6 lutego b. r. tak, by w tym samym terminie mogły być poddane szczegółowej dyskusji i uzgodnieniu. W tym celu w połowie lutego b. r. zostanie zwolany do Lwowa Zjazd delegatów wszystkich małopolskich Związków wojewódzkich, oraz wojew. Związku śląskiego, zarazem na wspomnianym zjeździe będzie przedyskutowaną kwestja zmiany statutu wojew. Związku krakowskiego, celem rozszerzenia tego statu na wszystkie małojolskie Związki wojewódzkie oraz na Śląsk.

Z końcem lutego b. r. opracowany i uzgodniony materjał do „redukcji rzeczowych" będzie przedłożony Rządowi przez osobną delegację, wyłonioną ze wszystkich małopolskich Związków wojewódzkic, oraz wojew. Związku śląskiego. W powyższym duchu zostanie do tychże Związków wysłane specjalne pismo.

4) Ze względu na to, że w grudniu 1925, oraz z początkiem stycznia 1926 pewna dykasterja urzędników państwowych otrzymała remuneracje, które w Centrali były nawet bardzo znaczne, zostało wyjaśnione, że były to już dawno przyobiecane i bardzo skromne wynagrodzenia pieniężne za nadliczbowe godziny pracy biurowej. Wobec tego postanowiono zwrócić się do Rządu z prośbą, by w wypadkach nadzwyczajnych, wymagających pracy poza godzinami urzędowemi, praca ta została uregulowaną osobnem pismem urzędowem. W piśmie tem powinno być zaznaczone, wiele godzin nadliczbowych urzędnik winien dziennie pracować, oraz czy i jakie otrzyma wynagrodzenie pieniężne za każdą naliczbową godzinę.

W taki sposób pomyślanemu wynagrodzeniu nikt z urzędników, tem wynagrodzeniem nie objętych, nie będzie się sprzeciwiać, natomiast remuneracje, ponadto rozdawane w tajemnicy, powodują rozgoryczenie pomiędzy poszczególnemi dykasterjami urzędniczemi.

Sekretarz: **Springwald** m. p.

KORESPONDENCJE.

Warszawa.

Z Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników **Banku Polskiego** otrzymujemy następujące pismo:

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie stołecznej artykuły, przedstawiające w nieprawdziwem lub tendencyjnem świetle działalność i politykę Banku Polskiego. Żaden rozsądny obywatel nie może i nie powinien protestować przeciwko najostrzejszej nawet, ale rzeczowej krytyce działalności jakiejkolwiek instytucji publicznej. To jest prawo prasy i jej obowiązek. Nie możemy jednak milczeć, kiedy pewne odłamy prasy dla jakichś ubocznych celów, czy też za czyjąś wpływową inspiracją, szarpią codziennie w ordynarny sposób dobre imię władz naczelnych naszej Instytucji. Nie boimy się zarzutu, że nie naszą jest rzeczą występowanie w tej sprawie, uważamy bowiem, że nie jesteśmy tylko manekinami do załatwiania klijenteli, lub odrabiania „kawałków", ale obywatelami, którzy służbę w Instytucji emisyjnej traktują jako zaszczytne powołanie do służby dla dobra Rzeczypospolitej. Dlatego też bolą nas niesprawiedliwe i krzywdzące zarzuty prasy, skierowane pod adresem Banku Polskiego i stąd nasze wystąpienie w sprawie tych zarzutów.

Weszło obecnie w modę zwalać na Bank Polski całą winę za wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na Polskę: spadek złotego, nadmierna emisja bilonu, niski kurs akcji Banku Polskiego, kryzys gospodarczy, słaba interwencja w obronie złotego i t. d. Tymczasem każdy nieuprzedzony obywatel wie, chociażby z expose nowego ministra Skarbu, że obecny kryzys finansowy i gospodarczy w Polsce został wywołany skutkiem załamania się planu reformy finansowej, a znakiem widomym tego załamania jest właśnie spadek złotego. Nie Bank Polski przeprowadzał reformę, skądże więc Bank Polski ma ponosić odpowiedzialność za jej niepowodzenie? A może Bank Polski jest winien, że nie współdziałał z Rządem dla skutecznego przeprowadzenia reformy? Tutaj zarzuty rozchodzą się: jedni twierdzą, że prezesa Banku Polskiego trzeba zmienić, bo się sprzeciwiał ministrowi Skarbu w jego dążeniach do uczynienia z niezależnego Banku emisyjnego powolnego sobie aparatu skarbowego, a nawet przyczynił się do upadku Rządu, inni domagają się ustąpienia prezesa właśnie dlatego, że zanadto współdziałał z Rządem. Faktycznie Bank Polski, jako instytucja emisyjna, mógł współdziałać z Rządem tylko w tych granicach, jakie mu przepisuje Statut i w porę przestrzegał Rząd przed ujemnemi skutkami niektórych posunięć w polityce gospodarczej. Wiadomą jest rzeczą, że Bank Polski jeszcze w październiku r. 1924 uprzedzał ówczesnego premjera, że szerokie otwarcie granic dla importu towarów zagranicznych wywoła odpływ walut i dewiz jako skutek ujemnego salda bilansu handlowego. Trzeba było jednak użyć dopiero gwałtownego alarmu, aby skłonić Rząd na wiosnę r. ub. do zmiany polityki handlowej w kierunku umiarkowanego protekcjonizmu.

W sprawie bilonowej Bank Polski występował z kategorycznymi sprzeciwami w czerwcu r. ub., spotkał się jednak z tak gwałtownymi atakami prasy i kół sejmowych, że musiał ustąpić, nie chcąc wywoływać przesilenia w Rządzie i ujemnego zjawiska w życiu gospodarczem, t. j. dwuwalutowości.

Co do nieudolnej jakoby interwencji w obronie złotego — nie możemy nic wyjaśniać. Nadmieniamy, że Bank Polski ogłasza co dziesięć dni stan rachunków. Kto nie umie czytać bilansów, ten nie powinien pisać nietylko o Banku Polskim, ale nawet o jakiejkolwie sprawie ekonomicznej. Jeżeli prasa zarzuca częstokroć nieuctwo urzędnikom, to

i my mamy prawo domagać się, aby artykuły gospodarcze pisali ludzie obeznani z ekonomiką.

Wkońcu uważamy za swój obowiązek obywatelski przestrzec te grupy, które tak gwałtownie prą do przesilenia prezydjalnego w Banku Polskim, że rozpoczynają akcję niezmiernie szkodliwą dla interesów Rzeczypospolitej, w szczególności w chwili obecnej. Przezorne ujęcie tej sprawy w statucie Banku Polskiego, zapewniające nieusuwalność prezesa w ciągu pięciu lat, jest najzupełniej zgodne z postanowieniami statutów wszystkich zagranicznych instytucyj emisyjnych.

A z tem ostrzeżeniem występujemy tem śmielej, że nie kierujemy się tutaj żadnymi względami osobistymi, a jedynie tem głębokiem i na rzeczywistych faktach opartem przeświadczeniem, że Bank Polski godnie wypełniał swoje obowiązki, do jakich go powołało całe społeczeństwo. Nie mógł uratować od spadku złotego, bo nie rozporządzał przy otwarciu dostatecznemi rezerwami. Wątpimy bardzo, czy jakiekolwiek nowe kierownictwo potrafiłoby dokonać cudu, obawiamy się natomiast, że nie mając doświadczenia, zdobytego w dwuletniej walce o kurs złotego, naraziłoby kraj na nowe eksperymenty.

Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego.

ZEBRANIE ZWIĄZKÓW URZĘDNICZYCH W P. K. P. U. W WARSZAWIE.

W lokalu Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych dnia 15 grudnia ub. r. odbyło się z inicjatywy krakowskiego Związku Zrzeszeń zebranie przedstawicieli 12 Związków Urzędników państwowych centralnych i prowincjonalnych. Zebranie po referacie Dr Krajewskiego z Krakowa rozważało sprawę projektu rządowego redukcji płac i ustaliło, że dla obrony interesów zawodowych niezbędne jest jak najściślejsze zespolenie wysiłków wszystkich Związków urzędniczych na terenie Konfederacji. Omawiając krytyczną sytuację gospodarczą i finansową Państwa i stwierdziwszy, że jednym z głównych powodów kryzysu jest brak określonego i konsekwentnie przeprowadzonego programu państwowego, zebranie zgłosiło wniosek, aby komisja „jedenastu“, wyłoniona przez Polską Konfederację Pracowników Umysłowych, przyspieszyła opracowanie takiego programu i jak najrychlej powiadomiła ogół pracowników umysłowych o rezultacie prac podkomisji gospodarczej, społecznej, kulturalnej i organizacyjnej.

——oOo——

Komunikaty.

Na podstawie §§ 14. i 15. statutu zawiadamia się, że dnia 2. lutego 1926 o godzinie 9. przed południem, a w razie braku kompletu (przepisanej statutem połowy wszystkich członków), bez względu na ilość o godzinę później, t. j. o godzinie 10., w lokalu Związku Urzędników prywatnych w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6, I. p., odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Państwowych Urzędników kancelaryjnych, skarbowych i politycznych dla Małopolski i Śląska „Spójnia“ w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok ubiegły;
4) Sprawozdanie kasowe;
5) Wnioski Komisji rewizyjnej;
6) Wybór 12 członków Wydziału i 6 zastępców;
7) Wybór Komisji rewizyjnej (5 członków);
8) Ustanowienie wysokości wpisowego i wkładek.
9) Interpelacje i wnioski.

Członkowie miejscowi powinni zjawić się osobiście, zamiejscowi zaś biorą udział osobiście lub jako pełnomocnicy grup, przyczem nadmienia się, iż jeden pełnomocnik może reprezentować najwyżej 10 pełnomocnictw. Pełnomocnictwa można również przesłać na ręce Kolegów miejscowych. PP. Przewodniczący Grup i mężowie zaufania zechcą bezzwłocznie zwołać zebranie towarzyskie, celem opracowania wniosków, które powinny być w myśl § 13 statutu pisemnie zgłoszone na Walne Zgromadzenie na 8 dni przedtem, na ręce Wydziału.

Ze względu na ważność aktualnych spraw zechcą PP. Przewodniczący Grup i mężowie zaufania dołożyć starań i zachęcić, zwłaszcza ozięble Kolegów do jak najliczniejszego uczestnictwa w dorocznem Walnem Zgromadzeniu — o co Wydział gorąco uprasza.

Za Wydział:

Sekretarz: **Wałęga** m. p. Prezes: **Stępniowski** m. p.

CZŁONKOM NASZEJ ORGANIZACJI DO WIADOMOŚCI.

Zarząd Organizacji niższych funkcjonarjuszy państwowych uprasza wszystkich członków, jak również pp. Przewodniczących Grup zamiejscowych, aby zalegające wkładki miesięczne po koniec grudnia 1925. jak najprędzej we własnym interesie wyrównali, w przeciwnym bowiem razie bezwarunkowo zostaną z Organizacji wykreśleni, utracą wszelkie dotąd nabyte prawa na podstawie statutu.

Również dodajemy, że z dniem 1 lutego b. r. zaprzestaniemy im wysyłać „Jedność“.

Nadto nadmieniamy, że nowy statut, po zatwierdzeniu go przez Województwo, zostanie natychmiast wszystkim członkom rozesłany.

Na liczne zapytania członków zamiejscowych w sprawie naszego zaszeregowania oznajmiamy, że Rada ministrów wyda przyrzeczone dodatkowe rozporządzenie, aby starszych w służbie niższych funkcjonarjuszy państwowych I. instancje zaszeregowały do wyższych szczebli, według lat służby, a opieramy się na przyrzeczeniu p. ministra Dra Studzińskiego, danego na ostatniej audjencji naszym delegatom w grudniu 1925 r.

Równocześnie wzywamy wszystkich na uboczu stojących Kolegów, by jak najprędzej przystąpili do naszej Organizacji, byśmy razem, wspólnemi siłami mogli się razem o swe należące i utracone prawa upomnieć, a których nam nikt zaprzeczyć nie może. Z tych powodów wzywamy Was wszystkich, Koledzy, do wspólnej pracy.

Prezes: **W. Michalski.**

Do Czytelników.

Prosimy uprzejmie naszych Czytelników i Przyjaciół, którzy w myśl poprzednich odezw pozyskali nam pięciu prenumeratorów, by zechcieli podać nam swe nazwiska i miejscowości, celem ich ogłoszenia.

WYDAWNICTWO

Obowiązki rosną, pensje maleją.

Dochodzą nas skargi ze strony urzędników administracyjnych, że wobec rosnących agend, a braku sił, polecono starostwom przedłużyć urzędowanie o 2 godziny — t. j. od 4—6 popoł., celem wypracowania zaległości. Tak więc obcina się nędzne pobory, ostatnio zredukowane, a powiększa się obowiązki. — Dlaczego robotnikom, pracującym poza godzinami płaci się honorarjum powiększone, a urzędnikom przedłuża się bezpłatnie urzędowanie.

WYKAZ ZAPŁACONEGO POGŁÓWNEGO za drugie półrocze b. r. po 2 zł od członka

z Krakowa:

Jan Magiera 2 zł; Personal Gazowni miejskiej 128 zł; Inż. Franciszek Majer 2 zł; Personal Zarządu wodociągów miejskich 40 zł; Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego (pogłówne i przedpłata na „Jedność) 600 zł; Związek Emerytów państwowych 50 zł; Cyryl Tchórzewski 4 zł; Czesław Lipiński 4 zł; Związek em. Oficerów WP. 230 złotych.

Z Powiatów:

Urzędnicy kanc. Sądu pow. w Tuchowie 12 zł; Juljan Hałatek w Wadowicach 2 zł; Personal Sądu pow. w Liszkach 12 zł; Władysław Ochab w Ropczycach 4 zł; Personal Kasy skarbowej w Czarnym Dunajcu 10 zł; Ant. Chruścielewicz w Żywcu 2 zł; Grono profesorów Gimnazjum w Brzesku 24 zł; Personal Sądu pow. w Przeworsku 36 zł; Personal Sądu pow. w Ropczycach 34 zł; Personal Starostwa w Grybowie 22 zł; — Personal Ewidencji kat. pod gr. w Nowym Sączu 7 zł; Personal Oddziału Kontr. Skarb. w Muszynie 6 zł; Personal Kasy skarbowej w Wadowicach 8 złotych.

——oOo——

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnikowi Nr. 3003. Za okazaną nam życzliwość serdecznie dziękujemy. Prenumeratę najlepiej zbierać gremjalnie w biurach, urzędach, szkołach i t. d., a wykaz z adresami przesłać do naszej administracji.

P. Franciszkowi P. w Oświęcimiu. Rozporządzenie z dnia 18 lipca 1925, Dz. u. Nr 83, poz. 563 odnosi się do przerachowania wkładek złożonych w Polskiej P. K. O. w Warszawie, a nie do książeczek wiedeńskiej P. K. O. Jeżeli Pańskie konto nie zostało w Wiedniu przeniesione do P. K. O. w Warszawie, należy czekać na unormowanie likwidacji książeczek P. K. O. w Wiedniu, należących do Związku obywateli, w drodze układu międzynarodowego, co dotąd, o ile nam wiadomo, nie nastąpiło.

P. Dr M. w Krakowie. Za pańskiem zapatrywaniem wiele przemawia. Przyrząd jednak, o którym Pan wspomina, zaliczylibyśmy jednak raczej do środków leczniczych i opatrunkowych. O ile nam wiadomo, urzędnicy P. K. O. przestają być z dniem 1-go lutego urzędnikami państwowymi i wejdą w stosunek kontraktowy. Jeżeli to rzeczywiście nastąpi, sprawa należałaby do sądu, a nie do Trybunału Administracyjnego.

Panu S. D. w Mostach Wielkich. Traktat z Austrją w sprawie likwidacji P. K. O. w Wiedniu nie wszedł jeszcze w życie.

Pani I. P. w Rzeszowie. Sprawa Pani jest słuszną i zostanie niewątpliwie załatwioną pomyślnie. Emeryturę otrzyma Pani jednak po wpłaceniu zaległych opłat emerytalnych. O przyspieszenie załatwienia zechce Pani wnieść podanie do Ministerstwa, w którem sprawa zalega, ewentualnie na ręce p. Ministra.

P. Józefowi O. w Tarnowie. Odliczenie Panu 5 lat służby od poprzednich obliczonych 35 lat służby nastąpiło zgodnie z przepisem art. 81 ust. emer. z tego powodu, że sposób zaliczenia lat służby w państwie zaborczem nie może być korzystniejszy niż w służbie państwowej polskiej — a obecna ustawa emerytalna uznaje tylko czas rzeczywistej służby. Doliczenie wedle polskiej ust. emer. następuje tylko w wypadkach z art. 11 i 12 przewidzianej (niezdolność do zarobkowania). Zaliczenie Pana do X. stopnia służb. nastąpiło zgodnie z przepisem § 44 III. punkt K. rozp. Rady Min. w brzmieniu nadanem § 5 rozp. Rady Min. z dnia 20. maja 1925 (Dz. u. p. Nr. 55, poz. 393). W myśl tego ostatniego rozporządzenia należy się Panu odpowiedni szczebel w grupie X.

P. Piotrowi Ch. w Czortkowie. Wobec wydanych świeżo przepisów (zob. Jedność Nr. 16 1925) należy wnieść podanie o dodatkowe zaliczenie lat służby w charakterze pomocnika kancelaryjnego do władzy przełożonej III. instancji. Pismo Pańskie oddajemy równocześnie Zarządowi Związku Zrz. P. P. do rozpatrzenia przy wypracowaniu wniosków w sprawie zmiany ustawy o uposażeniu.

P. Leonowi S. w Nowym Sączu. Ustawa emerytalna nie zawiera przepisu, któryby można zastosować w danym wypadku. Art. 10 mówi tylko o przeniesieniu zawodowego ze stanu spoczynku w stan czynny. Posada państwowa jaką Pan obecnie zajmuje, jest jak przypuszczamy (wiek ponad 40 lat) kontraktową. Czas służby kontraktowej może być policzony do emerytury w myśl art. 37 ust. 3 i 6 tylko za zgodą Ministra Skarbu i za uiszczeniem opłaty emerytalnej ze składanym procentem po 6% od uposażenia grupy, do której urzędnika zaliczono przy przyjęciu na stałe do służby państwowej. Czy jednak co do Pana zaliczenie tej służby będzie mogło nastąpić jest mało prawdopodobne, gdyż służbę kontraktową odbywa Pan po spensjonowaniu, czego ustawa nie przewiduje. W każdym razie o doliczenie tych lat można się starać dopiero po rozwiązaniu stosunku służbowego, a prośbę można skierować do Ministerstwa Skarbu za pośrednictwem władzy wojskowej, która Pana spensjonowała i wymierzyła Panu emeryturę, jednak prośba taka nie ma widoków.

Panu D. K. w Jaśle. Pretensje Pańskie do wyższej grupy uposażenia nie znajdują uzasadnienia w ustawie. Wedle art. 41 pr. sł. awans zależy od uznania władzy, chociaż zatem koledzy Pana młodsi mają wyższe grupy uposażenia nie może Pan z tego tytułu wywodzić swoich praw. Można się więc tylko starać o wyższą grupę uposażenia w drodze awansu. Dekret o którym Pan wspomina nie jest konieczny, a uzyskanie takiego dekretu jest niemożliwe, gdyż Komisje weryfikacyjne zostały już zlikwidowane dnia 30. kwietnia 1924 r. Niezależnie od tego poprzednia Pańska służba będzie zaliczoną do wymiaru emerytury w myśl art. 10 ust. emer.

Panu A. Jaworów. O zaliczenie służby, spędzonej w charakterze pomocnika kancelaryjnego, należy wnieść podanie do przełożonej władzy II. inst. w terminie do 30. września 1926 r. w myśl uchwały Rady Min. z 14. paźdz. 1925, zamieszczonej w Nr. 16 Jedności z r. 1925 str. 7. Dopiero po uzyskaniu tego zaliczenia i zapłaceniu przypadających opłat emerytalnych może się Pan starać o zaliczenie lat służby wojennej.

Panu Kazimierzowi S. w Strażowie. Zwrotu kwoty 30 zł, stanowiącej różnicę między rzeczywiście pobraną zaliczką a sumą rat potrąconych na jej spłacenie nie może się Pan domagać. Zaliczkę otrzymał Pan w punktach w sierpniu 1924 wedle mnożnej ówczesnej 35 gr., a raty zaliczkowe miały być spłacane w punktach wedle obowiązującej mnożnej. Według rozp. Min. Skarbu z 31. października 1924 L. 3646/DB/1 zniesiono ten sposób obliczania rat i od 1. listopada 1924 przeliczono resztę zaliczki po 38 gr. za punkt, a więc dalsze raty ściągnięto przy zastosowaniu mnożnej 38. W ten sposób obliczone raty miały wynosić łącznie 479 zł 15 gr. Od listopada 1924 zaliczki bywają udzielane w złotych i są ściągane w złotych w wysokości kwoty pobranej tytułem zaliczki. Załączniki listu osobno zwrócimy.

P. Filipowi R. w Krościenku. ad 1) w dekrecie pensyjnym nie wymienia się dodatku na mieszkanie, gdyż dodatek ten opiera się na osobnem rozporządzeniu Rady Min. Dodatek ten uwzględnia Izba Skarbowa przy asygnowaniu pensji emeryt. a 2) Warunki przystąpienia do Funduszu emerytalnego przesyłamy. ad 3) Należy wnieść podanie do Starostwa.

Stałemu czytelnikowi N. 1313. Redukcji podlega Pan tak jak każdy urzędnik pozostający obecnie w służbie. Rekurs przeciw redukcji nie jest wykluczony, jednak niema widoków, aby był uwzględniony. Rekurs wnosi się w drodze służbowej na ręce władzy, która zarządzenie wydała, a kieruje się do władzy bezpośrednio nad nią przełożonej. Naszem zdaniem należy się Panu emerytura za 14 lat służby. Służba wojskowa dolicza się bowiem, jeżeli Pan w chwili uzyskania posady należał do związku armji austr. Za 14 lat emerytura wynosi 49.60%.

P .Z. Z. w Czortkowie. Uchwała Rady Min. w sprawie wypłat niewypłaconych a zwaloryzowanych różnic uposażenia za czas od 1. października 1923 do końca stycznia 1924 nie wymaga ogłoszenia w Dzienniku ustaw. Jeżeli Izba Skarbowa we Lwowie nie wypłaca dotąd tych różnic to widocznie nie dostała ona dotąd urzędowego zawiadomienia o tej uchwale. Nadmieniamy, że chodzi tylko o te różnice, które powstały wskutek zaliczkowego wypłacania uposażenia w pierwszych miesiącach po wejściu w życie nowej ustawy o uposażeniu pracowników państwowych.

Prenumeratorowi N. 101. Służba od 2. maja 1904 r. ulega bezwątpienia zaliczeniu do emerytury. Poprzednia służba wojskowa będzie zaliczoną, jeżeli Pan w chwili wstąpienia do straży skarbowej należał do związku armji.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przystępujcie do Funduszu zapomogowego

utworzonego przy

Związku Zrzeszeń pracowników publicznych Woj. Krakowskiego w Krakowie, ul. Garncarska L. 7.

Uczestnikiem tego Funduszu może być każdy pracownik publiczny, który nie przekroczył 65 lat życia.

Płacąc minimalne miesięczne wkładki ubezpiecza każdy fundusz pogonny na wypadek swojej śmierci lub członka rodziny.

Administracja tego funduszu zupełnie bezpłatna, to też w stosunku do innych ubezpieczeń to ubezpieczenie

jest najkorzystniejsze.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. Krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor naczelny i odpow.: R. Zawiliński.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.